

Dziś na Kapitolu odbyła się oficjalna prezentacja Jose Mourinho jako szkoleniowca AS Roma. Oto zapis konferencji prasowej.

Przede wszystkim chciałbym podziękować kibicom za reakcję na moje zatrudnienie, była wyjątkowa. Miałem takie wrażenie, że nie zasłużyłem sobie na to i już jestem ich dłużnikiem. Powitanie było naprawdę ekscytujące. Dlatego w pierwszej kolejności dziękuję im. Dziękuję także za zaufanie klubowi, panom Friedkin, Tiago. Powitanie naprawdę wywarło na mnie wrażenie. Mogę teraz odpowiedzieć na pytanie, które na pewno zadacie, dlaczego tu jestem: jestem w pobliżu pomnika Marka Aureliusza, który powiedział „nic nie powstaje z niczego, jak nic nie wraca do niczego”. Nie zapominajcie o przeszłości tego klubu, jego dziedzictwa. Często słowo czas nie istnieje w świecie piłki, ale teraz tak. Jest to odpowiednik tego o czym rozmawiałem z Danem i Ryanaem. Czego chcą dla tego klubu oraz w jaki sposób o tym ze mną rozmawiali. Plan jest bardzo jasny. Dziedzictwo, którego pragnie ten klub. Organizacja nie chce sukcesu dziś, ale koncentruje się na jutrze, na spokojnej przyszłości. Właściciele chcą zrobić coś z czystej pasji. To główny powód dla którego oni tutaj są. Teraz jest praca ze mną, ale ich koncepcja zmieniła się dla mnie, teraz pracujemy wspólnie tu. Jeśli pytacie mnie czy miasto było powodem podjęcia przeze mnie pracy tutaj, odpowiadam, że nie jestem tu na wakacjach. Wiąż tego klubu z miastem jest niesamowita, te same barwy, symbol, wszystko to wtapia się w miasto i to jest odpowiedzialność, którą czuję, ale nie jestem tutaj na wakacjach.

Powiedział pan, że jesteście szaleni tutaj we Włoszech bo całe dni rozmawiamy o piłce. Tutaj jest pięć rozgłośni radiowych, które cały dzień nadają tylko o piłce, czy ta presja była decydująca, ona stymuluje?

Zmieniłem numer telefonu trzy razy, nie wiem jak, ale zawsze znajdziecie mój numer. Żarty na bok, to niemożliwe, ale dla każdego kto pracował we Włoszech w przeszłości później tego brakuje. Mamy tutaj pracę do zrobienia i musimy się na niej skoncentrować w klubie, właśnie z powodu szacunku do was. Nie jestem łatwy we współpracy, wiecie to, i będę tu zawsze by bronić tego klubu. Tak myślimy w Trigorii, mamy pracę do wykonania.

Jaka będzie pierwsza rzecz jaką pan zrobi podczas treningu.

Poznam grupę, to oczywiste. Nie będę mógł zmienić czegokolwiek dopóki nie poznam dynamiki grupy. Oczywiście mam fundamentalne zasady, które są nienegocjowane. Pierwszego dnia treningów piłkarze muszą zrozumieć w jaki sposób będziemy pracować. Sposób jest bardzo prosty, wszystko czego nie zrobią na 100% nie będzie dobrze zrobione. Podczas mojej kwarantanny zostałem w ośrodku treningowym rozmawiałem z wieloma osobami. Bije od nich radość, to jest niesamowite. To świetnie uczucie czuć, że ludzie chcą z tobą pracować.

Naprawdę przywoływałeś zawodników żeby z tobą porozmawiali, jak to przedstawiały dzienniki?

Nie rozmawiałem z nikim. Mówię prawdę, z nikim nie rozmawiałem. Odbyłem rozmowy z Tiago, przedstawicielami różnych gałęzi klubu, ale poza tym nie rozmawiałem z nikim.

Liga włoska od 2008 roku ustępuje pola zarówno Premier League jak i Bundeslidze. Czy to jest najważniejsze wyzwanie w twojej karierze?

Zawsze mogę tak powiedzieć, ale w takim przypadku oczywiście najważniejsze. Jeśli się nie mylę wielu piłkarzy, którzy za chwilę zagrają w finale Euro występuje we Włoszech, poza Verrattim. Jeśli dla kibiców zza granicy nie są to najważniejsze to my ponosimy za to odpowiedzialność. Mnie interesuje tylko Roma, ale będę pracował dla włoskiej piłki. Jeśli będziemy mogli zrobić coś więcej musimy to zrobić.

Jak bardzo się zmieniłeś od kiedy opuściłeś Włochy?

Jeśli z upływem lat nie stajemy się lepszymi to znaczy, że gdzieś popełniliśmy błąd. Jestem bardziej doświadczony, ale DNA pozostało to samo. Jestem kim jestem na dobre lub na złe i jestem w zasadzie tą samą osobą.

Co myślisz o Dzeko? Czy Pellegrini pozostanie kapitanem?

Nie odpowiem na to pytanie, takie sprawy musimy załatwić wewnątrz. Będę nieznośny, ale nie odpowiem. To pytanie z kategorii takich na które musimy najpierw odpowiedzieć sobie z graczami.

Podczas Euro obserwowałeś Cristante i Spinazollę. Jaką rolę im powierzysz?

Jestem szczęśliwy, że mam zawodników w reprezentacji, która spisuje się bardzo dobrze i ma 50% szans wrócić do domu jako mistrzowie Europy. To moi zawodnicy i jesteśmy szczęśliwi z tego powodu. Cristante jest demonstracją talentu. Mam do niego wiele szacunku, Mancini także ponieważ w trudnych momentach może mu pomóc. Ma wielką osobowość i charakter, czekam na niego z otwartymi ramionami. Spinazolla? To bardzo przykra sytuacja dla nas wszystkich. Jego radość życia jest jednak niesamowita, przyjechał do centrum treningowego z tą kontuzją, a wyglądał tak jakby nic się nie stało. To pozytywne, ale nie będziemy na niego mogli liczyć przez dłuższy czas. To trudna sytuacja dla niego i dla nas. Mamy do dyspozycji młodego Calafioriego, który będzie z nami ćwiczył, ale musi pracować bardzo intensywnie. Ale, przepraszam dyrektorze (zwrócił się bezpośrednio do Pinto - red.) potrzebujemy lewego obrońcy.

Po jedenastu latach wraca pan do Włoch. Powracają jakieś sentymentalne wspomnienia?

Jestem trenerem Romy i nie będę robił nic innego, mamy masę pracy do wykonania i muszę wywiązać się ze swojej roli, którą jest praca 24 godziny na dobę. Jestem

trenerem Romy i chcę być tylko nim. Może uda się też dać coś ekstra całej włoskiej piłce. Ja w obronie moich ludzi zrobię wszystko, ale nie będę szukał problemów. Chcę dawać rozrywkę, wszyscy chcemy ją dawać, ale nie mam czasu na emocjonalny punkt widzenia jakiegokolwiek sytuacji. Ale jeśli będzie potrzeba czegoś więcej, będę tu.

Jaki jest twój pomysł na zwycięstwa?

Bardzo pragmatyczny, chcemy wygrać pierwszy oficjalny mecz, którym najprawdopodobniej będzie spotkanie w Lidze Konferencji. Ta organizacja i ta drużyna codziennie musi stawać się lepsza. Obiektywnie, mówię o strukturach, które są w Trigorii i które są ulepszone od pierwszego dnia kiedy tu przybyłem. Następnie skupimy na aspekcie ludzkim. Jest wiele pracy do wykonania zaczynając od dziś: każdego dnia musimy ulepszać te drużyny.

Powiedziałeś, że masz obsesję na punkcie wygrywania, a jeśli to się nie dzieje jest to katastrofa...

Nie, tak nie powiedziałem. Jestem ofiarą tego jak postrzegają mnie inni. W Manchesterze wygrałem trzy puchary i to była katastrofa. W Tottenhamie nie pozwolono mi rozegrać finału do którego awansowałem i to była katastrofa. To co u mnie oceniane jest jako katastrofą u innych jest świetną robotą.

Czy według pana po ostatnich wynikach jakie pan osiągał wciąż uważa pan, że jest na szczycie?

Odpowiedziałem na to wcześniej. W trzech moich ostatnich miejscach pracy: wygrałem mistrzostwo z Chelsea, trzy puchary z United, z Tottenhamem doszedłem do jednego finału. W pierwszym sezonie przejąłem ich na dwunastym miejscu w tabeli, a finiszowaliśmy na szóstym miejscu i zagraliśmy w Lidze Europy. To co u mnie oceniane jest jako porażka u wielu byłoby sukcesem życia.

Jak odbierasz słowa rywali o Romie Mourinho?

Nie chcę Romy Mourinho, chcę Romę należącą do romanistów, ja jestem tylko jednym z wielu, jestem jednym więcej, ale nie znaczę więcej. Jeśli chcecie mówić o Juventusie Allegriego, Napoli Spalettiego czy Lazio Sarriego proszę bardzo, ale nie chcę słyszeć o Romie Mourinho.

Roma nie wygrała niczego od ponad dziesięciu lat. Czy ta drużyna jest gotowa na zwyciężanie?

To nie obsesja myśleć w taki sposób. To jedna rzecz od której nie uciekniemy. Powiedziałeś prawdę. Skończyliśmy poprzedni sezon 29 punktów za mistrzem, 16 za czwartym miejscem. Chcę zrozumieć dlaczego, potem co musimy zrobić, a na końcu dokąd chcemy dojść. Mówimy o czasie, to słowo którym się dzielimy. Słowo klucz od

pierwszego naszego spotkania w organizacji. Jeśli uda nam się przyspieszyć ten sukces, tym lepiej. Taka jest moja natura i chcemy mieć właśnie taką mentalność.

Jak oceni pan sezon bez żadnego trofeum?

Zawsze mówicie o tytułach? My mówimy o czasie, projekcie i pracy, tytuły nie są słowem, są bardzo łatwą do złożenia obietnicą. Rzeczywistość jest dla nas inna. My rozmawiamy o projektach, o pracy i jak być lepszymi. Następnie klub musi zrozumieć jakie idee są dla niego jasne, właściciele nie chcą jednostkowego sukcesu, przybyli tu i tu zostaną. To proste wygrywać i potem nie mieć pieniędzy na pensje, my chcemy być zrównoważeni w budżecie i chcemy pracować.

Gdzie widzisz Zaniolo?

Musimy się porozumieć, skomunikować i przeanalizować wszystko. Mam zespół techników to fantastycznie i bardzo mi się podoba ich talent i pasja. Ludzie tutaj wyszli ze swojej strefy komfortu by pracować z nami i dla nas. Zaniolo ma ogromny talent, jak wielu ludzi w tej drużynie, musi być w pełni zdrowy po swoim urazie, potem popracujemy nad dynamiką gry i stworzeniem odpowiedniego środowiska dla niego. To nie jest zbyt mądre myśleć nad pomysłem na grę bez zrozumienia co potrafią poszczególni piłkarze.

„Wszystko albo nic”, dobrze cię przedstawia? Masz już jakiś pomysł taktyczny od którego rozpoczniesz pracę?

Mamy swoje pomysły, ale trzeba nad nimi pracować i zrozumieć jak możemy je wyjaśnić piłkarzom jak najlepiej. Musimy odnaleźć taką sytuację w której będą się czuli komfortowo. Nie chcemy zawodników, którzy grają nie tam gdzie czują się najlepiej. Muszą czuć komfort. Masz rację, piłka bardzo się zmieniła, dziś musisz wiedzieć jak zmienić sposób gry w trakcie meczu i ciężko jest mówić o jakimś konkretnym module gry. Są momenty w których masz piłkę i takie w których jej nie masz. „wszystko albo nic” nie widziałem, tego, ale tak chcemy być naturalni. W szatni, na treningu czy w meczu musisz być sobą bez względu na to ile kamer jest dookoła. Nie mów jednak o tym Friedkinom (śmiech)

Co myślisz o Interze i Juventusie z Ronaldo? Jest pan zawiedziony, że nie skonfrontujesz się z Conte, który jest porównywany do pana?

Są pewni trenerzy w historii klubów, którzy nie mogą być porównywani z nikim. Tutaj to Liedholm i Capello, nikogo do nich nie porównujcie. Ronaldo mnie nie przeraża ponieważ nie jestem już środkowym obrońcą i nie muszę grać na niego.

Jak wyobrażasz sobie Romę za trzy lata?

Świętującą.

Jeśli byście zwyciężali to zapewne dzieci urodzone w Rzymie będą nosiły imię Jose. Jesteś tego świadomy?

Giuseppe.

Autor: ucash